

Krzysztof Łabędź

PUBLICYSTYKA „SOLIDARNOŚCI” I OPOZYCJI POLITYCZNEJ W POLSCE W LATACH OSIEMDZIESIĄTYCH WOBEC KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO I RELACJI MIĘDZY OPOZYCJĄ A KOŚCIOŁEM

Kościół katolicki odegrał niewątpliwie istotną rolę w inicjowaniu, podtrzymywaniu i wspomaganiu różnych przejawów niezależnych działań podejmowanych w społeczeństwie polskim w okresie tzw. realnego socjalizmu. Rola Kościoła stała się szczególnie widoczna w latach 1980-1981, gdy spora część społeczeństwa skupiła się w niezależnych od władz organizacjach – przede wszystkim w „Solidarności” – podkreślających najczęściej swoje przywiązanie do religii i Kościoła. Podobnie było w okresie późniejszym, kiedy organizacje te zostały zdelegalizowane i w części podjęły działania o charakterze podziemnym. W obydwu przypadkach Kościół występował jako podmiot wspierający działania niezależne, mające częściowo opozycyjny charakter, lecz jednocześnie zachowywał wobec nich pewien dystans, pamiętając o swoich zasadniczych zadaniach, a także o swoich interesach. Dzięki temu mógł m.in. pełnić rolę pośrednika i mediatora w relacjach pomiędzy opozycją a władzami, co w efekcie przyczyniło się do porozumienia między obydwojema stronami.

Kościół i jego relacje z „Solidarnością” oraz innymi ugrupowaniami o charakterze opozycyjnym były przedmiotem szeregu wypowiedzi ukazujących się w prasie wydawanej przez te ugrupowania¹. Na tej podstawie można stwierdzić, że stosunek ich autorów wobec Kościoła i prowadzonej przez niego polityki był w części zróżnicowany, a widoczne było z jednej strony, np. uznawanie Kościoła za niezastąpionego sprzymierzeńca, a z drugiej m.in. obawy przed skutkami jego polityki dla opozycji. Poniżej pokrótce zostaną przedstawione zasadnicze stanowiska występujące w tych wypowiedziach, świadczące o istnieniu różnych poglądów i ocen w środowiskach opozycyjnych oraz o pewnej ich zmienności.

¹ Niniejszy tekst został oparty na systematycznej analizie uznanego za reprezentatywny zestawu prasy NSZZ „Solidarność” z lat 1980-1981 (przy założeniu, że w tym okresie związek był płaszczyzną zdecydowanej większości działań o charakterze opozycyjnym) oraz ok. stu tytułów prasy ukazującej się w drugim obiegu wydawniczym po ogłoszeniu stanu wojennego (do 1989 r.).

Przed omówieniem poszczególnych poglądów należy zwrócić uwagę, że pod pojęciem „kościół” mogą występować różne desygnaty – hierarchia, kler, wierni itd.; w związku z tym warto przyjąć za Romanem Zimandem, że: „Gdy ludzie dyskutując na tematy polityczne mówią „Kościoł”, to nigdy nie chodzi im o mistyczne ciało Chrystusa, rzadko kiedy o wspólnotę wiernych, czasami o ogół księży, najczęściej zaś [...] o Episkopat”².

W okresie 1980-1981 problematyka dotycząca Kościoła nie była zbyt często poruszana, a jeśli miało to miejsce, to można odnieść wrażenie, że w większości przyjmowano założenie, iż o powiązaniach i działaniach obydwu stron względem siebie należy pisać dobrze lub nie pisać wcale (można tu przyjąć, że odpowiadało to ówczesnie obowiązującemu założeniu o konieczności utrzymania jedności w sytuacji „obleżonej twierdzy”). Jeśli występowały ewentualne odstępstwa od tej reguły, to dotyczyły przede wszystkim obaw, aby w przyszłości NSZZ „Solidarność” nie uzależnił się zbyt od polityki Kościoła. Krytykowano też, choć w wyważony sposób, pewne posunięcia i wypowiedzi przedstawicieli hierarchii kościelnej, m.in. przestrzegające przed zbyt radykalnymi działaniami ze strony „Solidarności”. Najczęściej pisząc o Kościele zajmowano się następującymi zagadnieniami: pomocą kleru w działaniach o charakterze opozycyjnym i w procesie tworzenia „Solidarności”³, obecnością religii i Kościoła w codziennych działaniach związku⁴, rolą Episkopatu i jego poszczególnych przedstawicieli w stosunkach między „Solidarnością” a władzami państwowymi⁵ oraz rolą Kościoła w rozwiązywaniu istniejącego kryzysu⁶. Czołowi działacze „Solidarności” podkreślali zasługi i znaczenie Kościoła dla związku – m.in. Lech Wałęsa stwierdził: „Dzięki Kościołowi jesteśmy tym czym jesteśmy. Za granicą zazdroszczą nam wiary, naszego kąta widzenia. Utrzymajmy to, a będziemy mieli lepsze społeczeństwo niż na Zachodzie”⁷, a Władysław Frasyniuk podkreślał, że „[...] w naszym kraju związek nie może istnieć bez ścisłych kontaktów z Kościołem”⁸.

Także przedstawiciele Kościoła wypowiadający się na temat „Solidarności” mówili o poparciu dla niej, stwierdzając niekiedy nawet, że „Solidarność pełni funkcje chrześcijańskiego ruchu zawodowego”⁹. Tego rodzaju podejście u części wypowiadających się wywoływało obawy co do otwartości „Solidarności” dla

² Leopolita (R. Zimand), *Moim zdaniem. Las rzeczy politycznych*, Warszawa 1987, s. 79.

³ Zob. np. M. Niezabitowska, *Wizyta u króla*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 32.

⁴ Zob. np. J. Dworak, J. Strzelecki, *Sztandar Huty Warszawa*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 6; J. Kern, *Po raz pierwszy – inaczej*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 9.

⁵ Zob. S. Kowalski, *Polski syndrom*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 15; *Robotnicy są dojrzałsi od władzy*, wywiad z prof. Romualdem Kukulowiczem, „Jedność” 1981, nr 11.

⁶ Znalazło to wyraz m.in. w koncepcji Społecznej Rady Gospodarki Narodowej. Zob. m.in. *Negocjacje o społecznej kontroli nad gospodarką*, „Biuletyn AS” 1981, nr 56; *O Społecznej Radzie Gospodarki Narodowej*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 35.

⁷ J. Skwara, *To nam się udało. Teraz trzymać się razem*, wywiad z Lechem Wałęsą, „Solidarność Jastrzębie” 1981, nr 7.

⁸ M. Zięba, *Mówić prawdę prosto w oczy*, rozmowa z Władysławem Frasyniukiem, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 8.

⁹ J. Piwar, M. Paziwski, *W trosce o ład moralny*, rozmowa z księdzem biskupem Stanisławem Stefankiem, „Jedność” 1981, nr 23.

wszystkich, w tym dla niewierzących. W jednej z wypowiedzi na ten temat pokazywano uzależnienie sposobu myślenia społeczeństwa od zdania Kościoła, tożsame z brakiem pluralizmu w myśleniu i wzywano do obrony przed płynącym z tego niebezpieczeństwem: ...brońmy się i brońmy innych przed nowym ideologicznym totalizmem, przed zamykającą wszelkie intelektualne horyzonty, nie znoszącą sprzeciwu powtórna syntezą „Boga” i „Ojczyzny”. Choć kłamstwo było jedno, prawd niechaj będzie wiele¹⁰.

Wśród innych pojawiających się obaw wymieniano także możliwość użycia „Solidarności” przez hierarchię kościelną do realizacji własnych interesów, niekoniecznie pokrywających się z interesami związku oraz możliwość wpływu władz politycznych na związek za pośrednictwem Kościoła (popierającego władze w zamian za rozszerzenie własnych możliwości działania)¹¹. Inne obawy dotyczyły możliwości powstrzymywania związku przez Kościół przed podejmowaniem działań uznanych za zbyt radykalne¹².

Problematyka związana z Kościołem rzymskokatolickim była obecna również w wypowiedziach opozycyjnych mających miejsce już po wprowadzeniu stanu wojennego, choć z różnym natężeniem w różnych momentach i w różnych ugrupowaniach. Ogólnie można powiedzieć, że jej obecność nasilała się w związku z wizytami papieża oraz pewnymi wypowiedziami prymasa. Prócz tego częściej pojawiała się w wypowiedziach ugrupowań określających się jako katolickie. Natomiast stosunek opozycji jako całości do Kościoła był wyraźnie bardziej zróżnicowany w porównaniu z poprzednim okresem, w którym większość opozycji działała poprzez „Solidarność” starając się raczej podtrzymywać jedność związku i nie wyrażać opinii, które mogłyby prowadzić do podziałów. Chociaż wypowiedzi krytyczne w większości starano się tonować, to były one jednak znacznie częstsze niż w latach 1980-1981.

Na podstawie szeregu wypowiedzi można wyróżnić kilka zasadniczych stanowisk dotyczących Kościoła; podstawowym kryterium były funkcje Kościoła wobec opozycji i wzajemne relacje między tymi podmiotami. W większości przypadków właśnie temu poświęcali uwagę poszczególni autorzy. Rzadkie były natomiast próby określenia miejsca i roli Kościoła po ewentualnej zmianie ustroju.

Jednym z częściej występujących poglądów było traktowanie Kościoła jako naturalnego sprzymierzeńca opozycji, stanowiącego dla niej duchowe, moralne i materialne wsparcie. W ramach tego stanowiska pokazywano również, że działania opozycyjne pokrywają się w części z naturalnymi płaszczyznami aktywności Kościoła. Poglądy tego rodzaju w pewnej mierze były efektem zachodzących zjawisk. Szukanie oparcia w Kościele było jednym z pierwszych pomysłów na prowadzenie jakiegokolwiek niezależnej działalności z początkiem stanu wojennego. Było to oczywiste, gdyż Kościół był jedyną niezależną, legalnie działającą instytucją, z którą w dodatku władze musiały się liczyć i która zachowała względną swobodę działania. Ponadto, jedno z podstawowych ówczesnie zadań opozycji – pomoc

¹⁰ S. Kowalski, *Polski...*

¹¹ M. Zięba, *Czy Kościół zagraża „Solidarności”*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 15.

¹² S. Kowalski, *Polski...*

uwięzionym i represjonowanym miała wyraźnie humanitarny charakter i była zgodna z dążeniami Kościoła. Powstała zresztą kościelna instytucja – Prymasowski Komitet Opieki nad Osobami Pozbawionymi Wolności i Ich Rodzinami, mający odpowiedniki w prawie wszystkich diecezjach¹³ – będąca miejscem aktywności wielu działaczy opozycyjnych. Wiele parafii wspierało działania części opozycji, stanowiąc forum spotkań, wymiany myśli, działalności kulturalnej, a nawet manifestacji. Część Duszpasterstw Ludzi Pracy była ośrodkami niezależnej działalności związkowej¹⁴. Szereg inicjatyw integrujących działaczy opozycyjnych zrodziło się właśnie przy parafiach – do bardziej znanych należało środowisko byłych więźniów politycznych¹⁵, czy działający pod patronatem Kościoła Klub Myśli Politycznej „Dziekania”¹⁶. Kościół bronił też niektórych działaczy opozycyjnych przed uwięzieniem. Sytuacja taka trwała właściwie przez cały omawiany okres.

Poglądy drugiego typu widziały Kościół już jako podmiot polityki, prowadzący wspólną politykę wraz z opozycją lub wyręczający ją, występujący w jej imieniu lub działający w jej interesie. Zdaniem zwolenników tej opcji, Kościół widziany był jako sprzymierzeniec, z czego wynikała dyrektywa poparcia (praktycznie bezwarunkowego). Wśród rzeczywistych przesłanek takiego stanowiska wymienić można przykładowo Tezy Prymasowskiej Rady Społecznej z kwietnia 1982 roku¹⁷, w których rzezone ciało wysuwało podobne propozycje pod adresem władzy, jak żądania nastawionych na porozumienie struktur „Solidarności” oraz uczestnictwo przedstawicieli Kościoła w licznych rozmowach poprzedzających, przygotowujących i towarzyszących „okrągłemu stołowi”¹⁸.

Autorzy reprezentujący kolejne, stosunkowo często występujące stanowisko dostrzegali, że Kościół ma swoje cele, a opozycja swoje i w części są one zbieżne, a w części odmienne, czy nawet sprzeczne ze sobą. To samo tyczyło również środków i form działania. Według opowiadających się za tego rodzaju poglądami, stwierdzono, że Kościół nie zrealizuje celów opozycji i podkreślano potrzebę wyraźnego rozdzielenia działań, przede wszystkim dlatego, żeby Kościół nie hamował dążeń opozycyjnych.

¹³ Na temat działań Komitetu zob.: *Sprawozdanie z działalności Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom*, „Głos” 1982, nr 40, s. 17-22.

¹⁴ Zob. np.: J. Pikulik, *Duszpasterstwo Ludzi Pracy w Polsce – geneza, cele i działalność*, „Praca”, [b.nr i d., ok. 1988].

¹⁵ Rada Parafialna byłych Internowanych i Więźniów Politycznych istniała w Warszawie przy kościele św. Józefa Oblubieńca.

¹⁶ Tworzący się od 1984 roku, zarejestrowany w 1988, skupiający m.in. środowiska „Polityki Polskiej”, „13”-stki, Grupę Publicystów Politycznych (na którą składały się m.in. osoby tworzące „ResPublikę” oraz byli działacze PAX-u), członków Prymasowskiej Rady Społecznej, od której przewodniczącego S. Stommy wyszła inicjatywa spotkań i innych. Szerzej zob. np.: T. Wołek, *Dziekania*, „Polityka Polska” 1989, nr 12, s. 9-14.

¹⁷ *Tezy Prymasowskiej Rady Społecznej*, [w:] *Od trzynastego do trzynastego. Analizy. Dokumenty. Relacje*, oprac. P. Spiski, Londyn 1983, s. 113-119. Przed rozesłaniem do biskupów dokument ten został poprzedzony listem J. Glempa, co nadało mu charakter wypowiedzi Prymasa. J. Glemp pisał m.in. o postawie służby hierarchii i katolików świeckich, pojęciu i warunkach „ugody społecznej”, a kończył przypomnieniem dla świeckich, że najpierw egzystencja, a potem tworzenie „nadbudowy” i spory o szczegóły. Zob.: *List do Ich Eksceleńcji Najczcowniejszych Księżów Biskupów i Arcybiskupów w Polsce*, „Ojczyzna” 1982, nr 16.

¹⁸ Zob. np.: J. Skórzyński, *Ugoda i rewolucja. Władza i opozycja 1985-1989*, Warszawa 1995, m.in. s. 86, 103, 126, 187.

Powoływano się przy tym na realne interesy Kościoła, a także np. na niektóre wypowiedzi prymasa¹⁹. Powyższemu stanowisku dość często towarzyszyły poglądy, które warto wyodrębnić. Chodziło mianowicie o postrzeganie polityki czy działań Kościoła jako zagrożenia dla opozycji. Formułowane były obawy, że swoje cele Kościół będzie osiągał kosztem opozycji, że zneutralizuje jej działania czy też będzie próbował ją zdominować.

Działalność papieża była najczęściej omawiana osobno, raczej bez związku z Kościołem w Polsce, była przedmiotem wypowiedzi wielopłaszczyznowych, w których występowały elementy różnych stanowisk, choć zdecydowanie z przewagą pierwszego.

W wypowiedzi, w której zauważano dwie sprzeczne za sobą postawy wobec Kościoła: oczekiwanie od hierarchii sposobu rozwiązania wszystkich problemów oraz oskarżanie jej o zbytnią kompromisowość i realizację partykularnych interesów, Antoni Macierewicz wymienił trzy rodzaje poglądów i postaw wobec Kościoła: pierwszy polegał – jego zdaniem – na traktowaniu Kościoła jako instytucji zewnętrznej i przerzucaniu na niego odpowiedzialności za sytuację społeczną, drugi na obawianiu się konkurencji ze strony Kościoła (obydwa traktujące Kościół w kategoriach wyłącznie politycznych), trzeci, opierający się na rozróżnieniu aspektów duchowych i świeckich, który będąc raczej postulatem, polegałby na podejmowaniu i realizacji zadań społecznych w Kościele i z przyjęciem perspektywy z tego wynikającej²⁰.

Sposób widzenia Kościoła i jego relacji z opozycją (mieszczący się w pierwszej grupie poglądów) występował w całym omawianym okresie, w wypowiedziach mających różne formy i funkcje. Już początkowo wśród pomysłów związanych z podjęciem działalności w stanie wojennym znalazł się apel do władz kościelnych o konkretne wsparcie działań „Solidarności”, o udzielenie pomocy finansowej, która potem zostałaaby zrefundowana²¹.

Pewnym problemem, który pojawił się niedługo po ogłoszeniu stanu wojennego były niektóre wypowiedzi prymasa Józefa Glempa, odcinające się od grup i działań radykalnych przy jednoczesnym braku potępienia władzy przez hierarchię kościelną, a także wypowiedź uznana za zachętę do wstępowania do Obywatelskich Komitetów Ocalenia Narodowego²², co było przedmiotem wielu zarzutów ze

¹⁹ Można stwierdzić, korzystając m.in. z danych przytaczanych przez A. Micewskiego, że Kościół rzeczywiście prowadził działania mogące być przesłanką dla wszystkich wspomnianych stanowisk. A. Micewski, *Kościół wobec „Solidarności” i stanu wojennego*, Paris 1987, zob np. s. 265. W jednej z późniejszych wypowiedzi autor stwierdził, że zasadnicze tezy tej książki sprowadzały się do trzech następujących: Kościół zrobił wszystko, by reaktywować „Solidarność”, jednocześnie zabiegał usilnie o pokój społeczny; niektórzy katolicy mieli krytyczny stosunek do strategii „Solidarności” w okresie legalnym (można dodać, że negatywny stosunek części hierarchii wobec niektórych działań i osób utrzymywał się). Zob. A. Micewski, *Między dwiema orientacjami*, Warszawa 1990, s. 74.

²⁰ Naszą największą siłą jest katolicyzm. Z Antonim Macierewiczem rozmawiają J. Beynar i A. Wołyński (R. Czarniecki), „Naprzód” 1986, nr 10, s. 6.

²¹ Z. Bujak, *Do członków „Solidarności” o działaniach naszego związku w obecnej sytuacji*, „Tygodnik Wojenny” 1982, nr 7.

²² Ta ostatnia wypowiedź wynikała zaniem Micewskiego z nadziei na możliwość dialogu sił społecznych z władzą i braku informacji odnośnie rzeczywistych funkcji OKON-ów. A. Micewski, *Kościół...*, s. 100-101.

strony opozycji. W przypadku omawianego stanowiska najbardziej charakterystycznym sposobem wytłumaczenia takiej postawy Kościoła było przyjęcie za pewnik, że tak należało zrobić ze względu na konieczność obrony społeczeństwa i samej „Solidarności”. Główną tezę w jednej z wypowiedzi było stwierdzenie, że „Solidarność” została w grudniu 1981 r. uratowana dzięki postawie Prymasa i Episkopatu (autor podkreślał m.in. znaczenie apelu J. Glempa, by nie padła ani jedna kropla polskiej krwi) i mogła odrodzić się w podziemiu. Jednocześnie autor zwracał uwagę na niezwykle trudności w pogodzeniu dwóch zadań podjętych przez Prymasa – obrony Kościoła i obrony „Solidarności”, które w zasadzie były nie do pogodzenia. Pisał m.in.: „Sprzyjając «Solidarności» i równocześnie dystansując się od niej, prowadził Kościół działalność charytatywną, niezbędną «Solidarności» jak powietrze i woda. Nie czarujmy się i nie udawajmy, że tego nie widzimy: ta postawa właśnie ocaliła związek przed fizyczną likwidacją”²³. Adam Michnik stwierdził, że Episkopat kierowany przez J. Glempa zajął stanowisko realistyczne i wyważone (opowiadając się za porozumieniem, przeciwko bezprawiu, w obronie represjonowanych) i zrobił wszystko, żeby nie dopuścić do przelewu krwi. Władze natomiast manipulowały wypowiedziami Prymasa (które częściowo były niezręczne) dążąc do skłócenia Kościoła z „Solidarnością”. Krytyka Kościoła dokonująca się w podziemiu wynikała właśnie z tego oraz z nadmiernych oczekiwań, że Kościół utożsamia się z „Solidarnością”²⁴.

W innej wypowiedzi stwierdzono, że Kościół nie zmienił swojego postępowania po wprowadzeniu stanu wojennego, a jedynie działał tak, żeby nie stracić możliwości działania na rzecz interesów narodu oraz prowadzenia mediacji w stosunkach pomiędzy „Solidarnością” a władzą²⁵.

W wielu wypowiedziach akcentowano, że Kościół działając w sobie właściwy sposób realizuje cele, które stawiała przed sobą także część opozycji, głównie związane z umacnianiem bytu narodowego i szczegółowo przedstawiano odnośne działania²⁶. Zwracano uwagę, że Kościół ma możliwości działania jawnego i legalnego, których opozycja została pozbawiona. Podkreślano, że Kościół upowszechniający wartości chrześcijańskie kształtuje podstawę utrzymania tożsamości kulturalnej i narodowej, wychowania młodzieży oraz utrzymania właściwych więzi społecznych. Zaufanie społeczne, które Kościół posiadał było czynnikiem wzmacniającym skuteczność oddziaływania²⁷.

Mirosław Dzielski wiele razy pisał na temat roli Kościoła (i jej niezrozumieniu przez radykalnie nastawionych działaczy opozycyjnych) w wymiarze ogólnonarodowym, a zatem po obu stronach konfliktu, wyznaczaniu przez Kościół zasady consensusu społecznego, występowaniu w obronie chrześcijańskiej moral-

²³ J. Czehryński (A. Romanowski), *Prymas Głemp i polskie emocje*, „Solidarność Narodu” (czarna) 1982, nr 12, s. 3.

²⁴ A. Michnik, *Takie czasy... Rzecz o kompromisie*, Warszawa 1986, s. 85-87.

²⁵ A. H. (A. Hall), *Próba spojrzenia*, „Polityka Polska” 1982, nr 1, s. 39.

²⁶ Zob. m.in.: *Kościół polski w stanie wojennym (81-82)*, „Ojczyzna” 1983, nr 65; N. Szutnik, „Solidarność” w Regionie Toruńskim 13.XII.1981-31.VII.1984. *Archiwum Solidarności*, Toruń 1988, s. 111-115.

²⁷ *Stan świadomości społecznej. Próba oceny, kierunki oddziaływania*, opracowanie Rady Programowej KIK, „Spotkania” 1984, nr 27-28, s. 28.

ności oraz przeciwko zamachom rządu na życie ludzkie i wolność, a także na własność prywatną. Ogólnie mówiąc, działania te służyły dobrze interesom narodu, a od Kościoła i katolicyzmu nie można oczekiwać, żeby był środkiem w walce z wrogiem²⁸.

W programie sformułowanym przez środowisko „Polityki Polskiej”, stwierdzając, że Kościół jest wychowawcą i rzecznikiem praw narodu, podkreślano jego rolę edukacyjną i kulturotwórczą²⁹. W związku z lansowanym przez to ugrupowanie programem budowy wewnętrznej suwerenności narodu, autorzy „Polityki Polskiej” uznali, że sojusznikiem w jego realizacji jest Kościół. Wychodzili bowiem z założenia, że przyszłość Polski zależeć będzie w znacznej mierze od postaw moralnych, a walka o określoną moralność należy do najważniejszych funkcji Kościoła, który powinien również stwarzać ramy dla aktywności społecznej i ideowej ludzi świeckich. Natomiast warunkiem umożliwiającym Kościołowi wypełnienie tych ról musi być uznanie wszystkich jego zadań i odejście od prób jego instrumentalnego traktowania³⁰. Uważano też, że Kościół konsekwentnie realizował zadanie budowy przez wierzących swojej podmiotowości niezależnie od panującego ustroju politycznego³¹.

Cechą niektórych wypowiedzi było uznanie, że tylko Kościół prowadzi realną politykę, jest liczącą się siłą w odróżnieniu od podziemia, które w opinii autorów pełniło jedynie symboliczne funkcje, świadcząc o istnieniu „Solidarności” i trwaniu oporu. Według wypowiedzi tego typu, Kościół przejął pewne zadania opozycji, a działając jawnie i legalnie oraz posiadając autorytet społeczny mógł je skuteczniej realizować. „Dzisiaj politykę polską jest w stanie prowadzić jedynie Kościół. Bo też jedynie Kościół dysponuje zdyscyplinowaną i sprawną elitą cieszącą się zaufaniem całego narodu. [...] Kościół prowadzi wielką, międzynarodową politykę, prowadzi negocjacje o rolnictwo, więźniów politycznych, prasę katolicką”³². Autor w innej wypowiedzi, przeciwstawiając się zarzutom wobec Kościoła (które odtworzył na podstawie analizy „Kultury”) stwierdzał, że krytykę należy powstrzymać po pierwsze z powodu braku perspektywy historycznej, a po drugie z powodów taktycznych, gdyż Kościół został jedyną niezależną instytucją społeczeństwa. Pisał np.: „Trzeba mieć wreszcie pełną świadomość faktu, iż zwłaszcza po delegalizacji «Solidarności», Kościół pozostał jedynym w kraju instytucjonalnym bastionem autentycznego życia narodowego, przechowującym trwałe, fundamentalne wartości, oraz równie doniosłe aspiracje”³³.

Pojawiły się również dyrektywy, będące w części naturalną kontynuacją myśli podkreślających powyżej zarysowaną rolę Kościoła, wzywające do wsparcia Kościoła w jego staraniach. Dobitnie mówi o tym następujące zdanie: „Zamiast

²⁸ Zob.: M. Dzielski, *Po śmierci księdza*, „13” 1984, nr 34; M. Dzielski, *Kultura polityczna a sytuacja polska*, „13” 1985, nr 45.

²⁹ Zespół „Polityki Polskiej”, *Między Polską naszych marzeń a Polską naszych możliwości*, „Polityka Polska” 1984, nr 4, s. 12.

³⁰ Zespół „Polityki Polskiej”, „Polityka Polska” 1985, nr 7, s. 6.

³¹ *Kilka słów zamiast wielkiego programu*, „Chrześcijański Ruch Społeczny” 1987, nr 1.

³² *Program i taktyka*, „Wiadomości” 1984, nr 95.

³³ J. Wierny (T. Wolek), *Kościół – „Kultura” – konflikt*, „Polityka Polska” 1984, nr 5, s. 11.

osobistej i hasłowej licytacji wszystkie środowiska niezależne, które poczuwają się do związku z katolicyzmem, powinny skupić się wokół Kościoła i wesprzeć wysiłki odbudowy społeczeństwa katolickiego³⁴. Pierwsze słowa są nawiązaniem autora do – jego zdaniem – tendencji degeneracyjnych w ruchu opozycyjnym, które mogłoby przełamać skupienie się wokół Kościoła. Inni autorzy wzywali także do poparcia starań Kościoła o uzyskanie statusu prawnego, a także poparcia w rozstrzygnięciu prawnych problemów kościelnej działalności charytatywnej, funkcjonowania fakultetów teologicznych, normalnego traktowania budownictwa kościelnego i kościelnej działalności wydawniczej³⁵. Jeszcze inni nawoływali do częściowego i ograniczonego do pewnych dziedzin poparcia Kościoła, np. w realizacji uznanego przez niektórych za pierwszoplanowe zadania – przeciwdziałania demoralizacji i atomizacji społeczeństwa³⁶.

Najcenniejszym i niezastąpionym sprzymierzeńcem nazwali Kościół autorzy wypowiedzi programowej ruchu chłopskiego. Pomoc Kościoła widzieli konkretnie, w parafiach, a wymieniali m.in.: poparcie i radę, pomoc w zorganizowaniu prelekcji czy współuczestnictwo w organizacji uroczystości itp.³⁷

Inną płaszczyzną, na której Kościół występował i w zasadzie inicjował działania niezależne były starania o uruchomienie fundacji rolniczej, doceniane w wielu wypowiedziach³⁸. W oświadczeniu Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników podkreślono, że: „OKOR pragnie wyrazić swój szacunek dla postawy Episkopatu Polski, który mimo tworzenia ciągłych przeszkód ze strony rządu PRL nadal czyni starania na rzecz realizacji programu pomocy dla rolnictwa indywidualnego”³⁹.

Kościół był stale obecny w wypowiedziach Kongresu Solidarności Narodu, a z kontekstu można sądzić, że przypisywano mu trojaką rolę: jednej z podstawowych wartości, na podstawie której zostało powołane to ugrupowanie („...naszą odpowiedzialną obecność w życiu Polski opieramy o przewodnie wartości, którym na imię: Kościół, Solidarność, Niepodległość”⁴⁰), zasadniczej instytucji broniącej naród⁴¹, a także instytucji pełniącej najważniejszą rolę ustrojową w sytuacji braku suwerenności – „W osobie Prymasa Polski pragniemy widzieć również Interrexa, czyli najwyższego arbitra spraw narodowych”⁴².

Jednak największą chyba rolę do spełnienia przez Kościół przewidywał w swoich wypowiedziach programowych Zespół „Głosu”, którego wypowiedzi mieszczą się w drugiej z wyróżnionych grup poglądów. Już w pierwszym oświad-

³⁴ *Złudzenia i rzeczywistość*, „Wiadomości” 1987, nr 241.

³⁵ *Naszym zdaniem*, „Wiadomości” 1986, nr 196; Zespół „Polityki Polskiej”, *Uwagi o sytuacji politycznej kraju*, „Polityka Polska” 1987, nr 9, s. 7.

³⁶ Pol. X. (W. Giełżyński), *Co robić, żeby coś zrobić?*, „Vacat” 1984, nr 21, s. 44.

³⁷ *Program ruchu chłopskiego w Polsce*, nakładem Agencji Solidarność Rolników, Rzeszów 1987, s. 6.

³⁸ Zob. np.: *Nasz komentarz*, „Wiadomości” 1986, nr 207; *Pomoc dla polskiej wsi*, „Tygodnik Mazowsze” 1987, nr 226.

³⁹ *Oświadczenie OKOR-u*, „Solidarność Rolników” 1983, nr 13, s. 1-2.

⁴⁰ *Kongres Solidarności Narodu KSN. Dokumenty*, Paris 1983.

⁴¹ *Niepodległość dziś. Oświadczenie KSN*, „Polska Jutra” 1984, nr 1, s. 39.

⁴² *Kongres Solidarności...*

czeniu w stanie wojennym środowisko to uznało rolę Kościoła jako instytucji dającej formułę moralną i duchową, która tworzy płaszczyznę porozumienia różnych ugrupowań, koordynacji oporu i prowadzonych przez nie działań. Porozumienie i koordynacja działań zostały uznane za jedne z najważniejszych kwestii⁴³.

W przedstawionym w 1983 r. programie Kościół został uznany, obok wojska i „Solidarności”, za jedną z trzech instytucji, które mogłyby współtworzyć porozumienie narodowe, konieczne do odbudowy państwa. Wśród przemawiających za tym argumentów wymieniano trwałość Kościoła i jego historyczne zasługi dla utrzymania tożsamości narodowej. Zasadnicze były dwie przesłanki – z jednej strony działalność Kościoła zmierzająca do tego, żeby narzucona narodowi forma państwowości była jak najkorzystniejsza, z drugiej, jednoczesne dążenie do znalezienia możliwie najkorzystniejszego sposobu współżycia narzuconego państwa z narodem. Autorzy stwierdzali, że Kościół realizując inne od pozostałych instytucji publiczne funkcje, nie przekroczy ram właściwej sobie działalności i pisali m.in.: „Będzie on popierał wysiłki zmierzające do uzgodnienia kształtu państwa, w którym żyją Polacy z ich narodowymi aspiracjami, nie weźmie natomiast na siebie roli budowniczego takiego państwa”⁴⁴. Jednym z efektów uznania decydującej roli Kościoła w życiu duchowym i ideowym Polaków oraz przyjęcia tej koncepcji porozumienia narodowego byłoby pełnienie przez związany z hierarchią laikat (skupiony w Prymasowskiej i Biskupich Radach Społecznych) czołowych ról w cywilnym życiu politycznym⁴⁵.

Program „Głosu” był najczęściej krytykowany za brak realizmu w sposobie postrzegania wojska oraz relacji wojska z partią, co podważało całą konstrukcję porozumienia. W tym miejscu zwrócę jednak uwagę na te argumenty krytyczne, które wiązały się z uczestnictwem w tym porozumieniu Kościoła. Ogólnie mówiąc największe obawy dotyczyły uczestnictwa Kościoła w sojuszu, którego celem byłoby prowadzenie bieżących działań politycznych, co byłoby niezgodne z ponad polityczną rolą Kościoła i jego podstawową misją. Niektórzy obawiali się też, że porozumienie z wojskiem mogło budzić skojarzenia w rodzaju „sojusz ołtarza z tronem” czy „krzyża z karabinem”⁴⁶.

Następne z wyróżnionych stanowisk często sięgało do okresu poprzedzającego omawiany i stwierdzało, że całkowite utożsamianie „Solidarności” (czy opozycji w ogóle) z Kościołem było błędem i nie brało pod uwagę faktycznego różnicowania celów i interesów. Autorzy głoszący tego rodzaju poglądy twierdzili też, że w okresie 1980-1981, aby osiągnąć wrażenie tożsamości przemilczano lub pomniejszono znaczenie wypowiedzi krytycznych ze strony hierarchii kościelnej na temat „Solidarności” i prowadzonej przez jej przywódców polityki. W stanie wojennym dostrzeżono, że Kościół prowadzi odrębną politykę wobec władzy, realizuje swoje cele, które nie muszą być zbieżne z celami opozycji, a w dodatku spo-

⁴³ Zespół „Głosu”, *Czas podziemia*, „Głos” 1982, nr 36.

⁴⁴ Zespół „Głosu”, *Program bieżący*, „Głos” 1983, nr 43, s. 16.

⁴⁵ Ibidem, s. 24.

⁴⁶ Redakcja „Polityki Polskiej”, *Poważna propozycja i poważne wątpliwości*, „Polityka Polska” 1984, nr 4, s. 19.

sób ich realizacji nie zawsze musi odpowiadać poglądom części społeczeństwa. W jednej z wypowiedzi pisano na ten temat następująco: „Kościół ma taką siłę i popularność, że stać go na posunięcia niepopularne. A pamiętać trzeba, że nigdy nie lubił on popierania spraw przegranych i form działania nieprzystających do rzeczywistości”⁴⁷. To ostatnie zdanie dotyczyło przede wszystkim zachowania się Prymasa po delegalizacji „Solidarności” oraz wobec ogłoszonego strajku generalnego (spotkanie z gen. Jaruzelskim 8 listopada 1982 r.). Aleksander Bolesławski (pseudonim Tadeusza Syryjczyka) pisał m.in.: „Tam, gdzie Kościół uprawiał i uprawia politykę względem władz, nie zamierza iść śladami «Solidarności», jest cierpliwy, unika globalizacji konfliktów lokalnych, nie wypracowuje swej linii w drodze licytacji radykalizmu”⁴⁸.

Wielu autorów próbowało wyjaśnić i uzasadnić politykę prowadzoną przez Kościół. Podkreślano przy tym kilka zasadniczych spraw, a zwłaszcza fakt, że Kościół przede wszystkim musiał działać tak, żeby zapewnić sobie możliwie najlepsze warunki realizacji swoich zadań w sferze religijnej. Prócz tego akcentowano, że Kościół działał na rzecz przetrwania społeczeństwa czy narodu w istniejących warunkach, zapewnienia możliwie najlepszego ich kształtu, ale bez odwoływania się do działań o charakterze rewolucyjnym. Poszczególni autorzy zwracali uwagę, że Kościół podejmuje działania, których skutki są możliwe do oceny w długiej perspektywie czasowej oraz, że kompromisowe rozwiązania są immanentną cechą działań w sferze politycznej (nie w wymiarze religijnym) podejmowanych przez Kościół. Podkreślano przy tym wielowiekowe doświadczenie Kościoła⁴⁹. Czasem także powoływano się na fakt, że Kościół w Polsce jest częścią instytucji o zasięgu światowym, co ma swoje konsekwencje dla prowadzonych przez niego działań.

Autorem jednej z najbardziej dobitnych wypowiedzi tłumaczących różnice celów Kościoła i większości opozycji był Dawid Warszawski (pseudonim Konstantego Geberta), który stwierdzał, że naczelną wartością Kościoła jest możliwość prowadzenia nieskrępowanej działalności duszpasterskiej, a kierując się tym w konfrontacji między katolicką dyktaturą a ateistyczną demokracją Kościół zawsze poprze tę pierwszą dopóty, dopóki będzie mu zapewniała lepsze warunki pracy duszpasterskiej⁵⁰.

Podobnie uważał autor, powołujący się na Leszka Kołakowskiego i Leszka Nowaka, twierdzący, że Kościół zbyt często idzie na ustępstwa w sprawach zasadniczych (przez które w polityce rozumie dążenie do demokracji) kierując się celami krótkofalowymi⁵¹. Dalej podkreślał też, że w istniejących warunkach Kościół musi ingerować w sprawy polityki – oceniać instytucje polityczne i ich liderów pod względem moralnym, pokazywać zło, które robią i osądzać ich⁵².

⁴⁷ *Nowy etap*, „Myśl Niezależna” 1982, nr 13, s. 1-2.

⁴⁸ A. Bolesławski (T. Syryjczyk), *Pięć lat Solidarności*, cz. 2, „13” 1986, nr 52.

⁴⁹ Zob. np.: Pol. X. (W. Giełżyński), *Cel, strategia, taktyka*, „Vacat” 1983, nr 4, s. 5; M. Widawski (S. Niesiołowski), „*Królestwo moje nie jest z tego świata...*”, „Tygodnik Mazowsze” 1982, nr 17.

⁵⁰ D. Warszawski (K. Gebert), *W stronę konkordatu?*, „KOS” 1982, nr 20.

⁵¹ J. Cichy (G. Kubica), *Kościół a polityka*, „Krakus” 1985, nr 1, s. 8-11.

⁵² J. Cichy (G. Kubica), *Kościół a polityka*, „Niepodległość” 1985, nr 1, s. 3.

Inny autor pisał, że sytuacja, w jakiej Kościół działa zależy od jego postawy i może się polepszać dzięki unikaniu konfliktu z władzami (tam, gdzie nie chodzi o sprawy zasadnicze) oraz współdziałaniu tam, gdzie jest to możliwe i celowe. Realizacja podstawowych celów Kościoła – „uzyskanie jak najszerszych możliwości wypełniania [...] misji ewangelizacyjnej, a więc prowadzenia działalności duszpasterskiej, prowadzenia oświaty religijnej dzieci i młodzieży, formowanie katolickich elit intelektualnych w oparciu o własne uniwersytety, kształcenie księży oraz informowanie i kształtowanie opinii publicznej poprzez katolicką prasę i inne środki przekazu” – jest korzystna dla społeczeństwa i narodu polskiego⁵³.

Leopolita pisał, że biskupi, w odróżnieniu od działaczy „Solidarności”, przyjęli dwa założenia: należy zrobić wszystko co możliwe, żeby społeczeństwo żyło w miarę godnie oraz, że władza jest na tyle silna i utrzyma się dostatecznie długo, by podjąć z nią rozmowy. Z tego musiały wynikać inne zachowania niż te, na które liczyli działacze opozycyjni i na które sami, działając na płaszczyźnie nielegalnej mogli sobie pozwolić⁵⁴.

Jeden z uczestników dyskusji zorganizowanej przez „Arkę” mówił także, że Kościół musi liczyć się z trwałością istniejącego systemu i z faktem, że w tym systemie musi znaleźć sposób służenia społeczeństwu. Mieści się w tym, jako zasadnicza funkcja, zapobieganie demoralizacji równoznaczne z zapobieganiem sowietyzacji. Jednocześnie zwrócił uwagę, że jeżeli ta podstawowa funkcja ma być spełniona, hierarchia musi być wiarygodna i nie może prowadzić transakcji typu „coś za coś”, w których pewne długofalowe zadania moralne i religijne sprzedawano by za udogodnienia praktyczne⁵⁵. Autor tej wypowiedzi poruszył problem strat wynikających z takiej, a nie innej postawy Kościoła, który potem zaczął pojawiać się częściej.

Ocena działań podejmowanych przez Kościół była bardzo rozbieżna, a jeden z autorów ujął to następująco: „W efekcie jedni wyrażają głęboką obawę, że <czarny dogaduje się z czerwonym> kosztem społeczeństwa, drudzy wyrażają radość, że władza musi poważnie traktować instytucję artykułującą przynajmniej część społecznych interesów”⁵⁶. Poglądy oddające pozytywną ocenę działań Kościoła zostały zarysowane wyżej, a w dalszej części przedstawię przede wszystkim wypowiedzi wyrażające w mniejszym lub większym stopniu dezaprobatę.

Wielokrotnie, na podstawie rozważań, w których mówiono o odmienności celów oraz sposobów działania Kościoła i opozycji, formułowano szereg obaw i zarzutów dotyczących wpływu polityki Kościoła na możliwość realizacji zadań opozycji. Można mówić o różnych kierunkach, w jakich zmierzały tego rodzaju wypowiedzi: zawarcie sojuszu z władzą (wojskiem) kosztem opozycji, wycofanie poparcia dla opozycji oraz przejęcie części, czy większości bazy społecznej opozy-

⁵³ A. Stanisławski (S. Michalkiewicz), *Polityczne aromaty*, „Kurs” 1984, nr 5, s. 55. Na temat konieczności elastycznej postawy i kompromisów Kościoła jako podmiotu działań politycznych i gospodarczych pisał też Sam, *Kościół, polityka i „społeczne wyzwolenie”*, „13” 1984, nr 31.

⁵⁴ Leopolita, *Moim zdaniem...*, s. 75 i nast.

⁵⁵ *Po 500 dniach stanu wojennego*, „Arka” 1983, nr 2, s. 11.

⁵⁶ Marewicz (J. Dworak), „Czerwone i czarne”, „Przegląd Wiadomości Agencyjnych” 1987, nr 89.

cji. Wszystkie te obawy były sygnalizowane m.in. w publicystyce „Niepodległości” – w jednej z wypowiedzi stwierdzono, że poparcie Kościoła dla władzy (wynikające z prowadzenia przez Watykan polityki zmierzającej do wzmocnienia katolicyzmu w Związku Radzieckim, w zamian za „moderujący” wpływ na społeczeństwo polskie) osłabi opozycję w dwojakim rozumieniu – poprzez brak poparcia ze strony Kościoła oraz doprowadzenie do tego, że społeczeństwo także nie będzie popierać opozycji⁵⁷. W innej wypowiedzi, pisząc o ugodowej polityce Prymasa Glempa i jego negacji dla taktyki „Solidarności” stwierdzano, że przyniesie ona doraźne korzyści jedynie komunistom z następujących powodów: osłabi pozycję Kościoła w społeczeństwie, podzieli społeczeństwo na „gotowych do kapitulacji i nieprzejednanych”, spowoduje, że wiele osób zrezygnuje z walki oraz wzmocni apatię i załamanie widoczne po 10 listopada 1982 r. Charakterystyczna, nie tylko dla tego kręgu autorów, była konkluzja: „Opozycja demokratyczna musi być siłą samodzielną, a im będzie silniejsza, tym bardziej wzrośnie pozycja przetargowa Kościoła – musimy Go jednak nie słuchać w kwestiach politycznych”⁵⁸.

Do podobnej konkluzji doszli m.in. Krzysztof Jerzewski (pseudonim Jerzego Surdykowskiego) i Dawid Warszawski. Pierwszy z nich, pisząc z jednej strony o negatywnych skutkach „sojuszu miecza z kropidłem” (m.in. uspokajanie przez Kościół społeczeństwa i odcinanie się od opozycji), a z drugiej, że taka ugoda ma też pozytywne skutki (m.in. umożliwia rozwijanie działalności legalnej i półlegalnej, rozwijanie świadomości i poszerzanie sfery względnej wolności) stwierdził: „To zaś, że cele polityczne możemy zrealizować tylko sami i poza Kościołem, powinno być oczywiste dla każdego myślącego opozycjonisty”⁵⁹. D. Warszawski pisał, że na pewno część opozycji włączy się w ugodową działalność, którą ogniskuje wokół siebie Kościół (sugerował, że mogłyby to być np. chadeckie związki zawodowe), co nie rozwiąże istniejących problemów i resztę opozycji zobowiązuje do kontynuowania walki o demokrację i niepodległość. Stwierdził też: „Być może największym niebezpieczeństwem rysującego się kompromisu jest zawarte w nim przekonanie, że wyzwolenie może przyjść z zewnątrz, w tym wypadku – ze strony Kościoła katolickiego. Przekonanie takie jest z gruntu fałszywe. Tych, którzy nie wyzwolą się sami, nikt z zewnątrz nie zdoła wyzwolić”⁶⁰. Dodam, że do pewnych problemów doszło na wsi, gdzie utworzone w 1982 roku duszpasterstwo rolników nie godziło się na prowadzenie w jego ramach działalności „Solidarności” rolniczej. W rezultacie stwierdzono, że cele obu instytucji są różne i apelowano, by nie łączyć działań związkowych z duszpasterstwem⁶¹.

W okresie nieco późniejszym przedmiotem krytyki stało się m.in. skierowane do księży wezwanie J. Glempa, żeby nie uczestniczyli w działaniach politycznych oraz przeniesienia niektórych księży znanych z sympatii opozycyjnych⁶².

⁵⁷ Henryk Pobożny (J. Targalski), *Gra Watykan – Moskwa*, „Niepodległość” 1983, nr 18-19, s. 17-18.

⁵⁸ A. Wichrzyciel (J. Targalski), *Czy koniec podziemia?*, „Niepodległość” 1982, nr 11-12.

⁵⁹ K. Jerzewski (J. Surdykowski), *O sytuacji*, „Vacat” 1983, nr 10, s. 10.

⁶⁰ D. Warszawski, *W stronę...*

⁶¹ *Duszpasterstwo rolników a Solidarność rolników*, „Żywią i Bronią” 1984, nr 5.

⁶² Szczególnie znana była sprawa ks. M. Nowaka z Ursusa. Zob.: A. Kowalski (J. Niecikowski), *Pyta-*

Natomiast mniej więcej od połowy lat osiemdziesiątych, wypowiedzi krytycznych było już mniej, a wśród przyczyn można wymienić zamordowanie ks. Jerzego Popiełuszki oraz, w mniejszym stopniu, tzw. wojnę o krzyże w Miętym, które to wydarzenia pozwoliły na wyraźniejsze określenie linii podziału i miejsca Kościoła.

Ponadto, szczególnie po amnestii w 1986 r., okazało się, że polityka Kościoła nie jest dla opozycji tak niebezpieczna, jak sądzono. W tym okresie stosunkowo znana stała się wypowiedź Zbigniewa Romaszewskiego, że Kościół wycofał poparcie dla „Solidarności” (choć nie bez winy jej przywódców) i zamierza poprzeć realizację podmiotowości społeczeństwa na innej drodze niż odrodzenie „Solidarności”. Romaszewski sugerował przy tym odmienną postawę episkopatu i Papieża, którego wypowiedzi uznał jako „wyraz obaw o możliwości wyalienowania się polskiego Kościoła ze społeczeństwa”⁶³. W innej wypowiedzi akcentowano zachowawczą postawę i politykę Kościoła, szczególnie zdaniem autorów, w czasie strajków w 1988 r. oraz w sprawie wyjazdu Kornela Morawieckiego. Stwierdzono m.in., że Kościół stał się podatny na manipulację ze strony władzy tam, gdzie sądzi, że „poparcie dla działań zbyt radykalnych mogłoby narazić na szwank jego dotychczasowe zdobycze”⁶⁴.

W związku ze wspomnianymi wcześniej działaniami J. Glempa wobec księży znanych z sympatii do opozycji warto dodać, że w części wypowiedzi stwierdzano, że w Kościele istnieje wyraźny podział, jeśli chodzi o stosunek do opozycji i dążeń społeczeństwa. Początkowe sugestie, że istotna różnica poglądów ma miejsce pomiędzy J. Glempe a Janem Pawłem II, dość szybko ustąpiły miejsca sugestiom, że dość zasadnicze podziały występują pomiędzy hierarchią a niższym duchowieństwem⁶⁵, a potem m.in. tezie, że w Kościele polskim występują dwie ścierające się koncepcje jego roli. „Jedna – to Kościół triumfalistyczny, który pokazał swoją moc, a teraz chce rozgrywać wyłącznie własne sprawy. [...] Taką optykę ma kardynał Glemp, który od dawna i konsekwentnie uważa, że wielki ruch społeczny związany z „Solidarnością” nie jest Kościołowi do niczego potrzebny, wręcz mu przeszkadza. Reprezentanci drugiej wizji widzą potęgę Kościoła w jego ścisłym związku z narodem. To wizja części biskupów i duchowieństwa, tego szeregowego, współpracującego bezpośrednio z wiernymi”⁶⁶.

W analizowanych publikacjach najczęściej odrębne wypowiedzi poświęcano Janowi Pawłowi II, a były one związane przede wszystkim z wizytami papieskimi w Polsce w latach 1983 i 1987. W tym przypadku również zastanawiano się, głównie przed pierwszą z tych wizyt, czy bardziej będzie ona korzystna dla władzy, czy dla opozycji. Po wizycie zdecydowanie zaczęła przeważać pozytywna ocena wizyty. Najczęściej podkreślano, że Papież sformułował program dla narodu polskiego, możliwy a nawet konieczny do realizacji w istniejącej sytuacji, program

nia o politykę Kościoła, „Vacat” 1984, nr 15, s. 1-2.

⁶³ Z. Romaszewski, *Jak Polak z Polakiem*. Wydawnictwo Agencji Informacyjnej Solidarności Walczącej, [b.m. i d.], s. 7.

⁶⁴ *Problemy i zadania opozycji niepodległościowej (sytuacja po maju 1988)*, „Baza” 1988, nr 55, s. 8.

⁶⁵ Oprócz wspomnianych wyżej wypowiedzi zob. np.: *Spotkanie księdza Prymasa Józefa Glempa z księżmi Archidiecezji Warszawskiej*, „Tygodnik Mazowski” 1982, nr 37.

⁶⁶ *Nasze perspektywy – dziś i jutro*, „Tygodnik Mazowski” 1987, nr 206.

budowania wewnętrznej suwerenności nieodzownej dla odniesienia zwycięstwa w walce politycznej. Podkreślano też m.in., że Papież jednoznacznie sformułował obowiązek zaangażowania się Kościoła po stronie walczących o prawa człowieka i narodu, po stronie ideałów „Solidarności”⁶⁷. Dla większości wypowiedzi charakterystyczna była następująca ocena: „Pielgrzymka Ojca Świętego stała się wielkim wydarzeniem, i to zarówno w sferze religijnej jak i społecznej. [...] Na tym tle dość żałośnie wypadły pomysły komunistycznej władzy, by wykorzystać wizytę papieża do uwierzytelnienia się w oczach społeczeństwa. [...] Z pewnością jesteśmy po niej duchowo wzmocnieni, znowu zobaczyliśmy się wszyscy razem [...], poczuliśmy na nowo sens walki”⁶⁸. Mimo uznania, że wizyta papieska przyniosła społeczeństwu wsparcie moralne i przebudzenie, a zatem spełniła oczekiwania opozycji, utrzymały się także niektóre oceny podkreślające dwuznaczność wizyty. L. Nowak twierdził np., że mimo spełnienia oczekiwań społecznych, była uwierzytelnieniem istniejącego systemu, a dodatkowo oznaczała przerwanie bojkotu dyplomatycznego ze strony Zachodu (i była przejawem dwuznacznej roli Kościoła w Polsce w ogóle)⁶⁹. Druga z wizyt budziła mniej emocji. W jednej z dyskusji przed wizytą podkreślano, że inny jest klimat społeczny (kształtowany przez oficjalną propagandę zmierzającą do pokazania postępującej normalizacji, w tym także w stosunkach z Kościołem) i mniejsze oczekiwania związane z wizytą ze strony społeczeństwa, oraz, że wizyta będzie podporządkowana założeniom całej polityki wschodniej Watykanu⁷⁰. Ponadto stwierdzając, że pielgrzymka ma głównie religijny charakter, formułowano oczekiwanie, że być może przyczyni się do rozpoczęcia „odnowy obywatelskiej”⁷¹. Pojawiły się też głosy niewiary w polepszenie sytuacji, odwołujące się m.in. do przebiegu południowoamerykańskiej pielgrzymki Papieża⁷². Po wizycie pisano m.in. o jej wymiarze religijnym i o manifestacji wiary, którą umożliwiła, a także o używaniu przez Papieża słów umacniających nadzieje społeczne i o podtrzymaniu nadziei „Solidarności”⁷³.

Sformułowania odnoszące się do miejsca i roli Kościoła już po przeprowadzeniu zmian ustrojowych mieściły się pomiędzy postulatem odpolitycznienia Kościoła i wyraźnego rozdzielenia tej instytucji od państwa, a stwierdzeniami, może mniej jasnymi, że Kościół musi mieć pełnię praw w życiu publicznym⁷⁴. Trzeba jednak zaznaczyć, że stosunkowo rzadko wypowiadano się na ten temat, a w większości wypowiedzi programowych nie zajęto żadnego stanowiska. Można sądzić, że częściowo przyczyną tego były przekonania wielu osób o konieczności nadania

⁶⁷ *Program Jana Pawła II dla narodu polskiego*, „Biuletyn Dolnośląski” 1985, nr 60, s. 8-12.

⁶⁸ M. Wiechosławski (W. Walendziak), *Prawda, nadzieja, miłość, wiara*, „Solidarność” (Gdańsk) 1983, nr 92.

⁶⁹ L. Nowak, *Kościół i lud ziemski*, „Biuletyn Dolnośląski” 1984, nr 55, s. 21.

⁷⁰ *Gdzie religia łączy się z polityką*, „Tygodnik Mazowsze” 1987, nr 213; zob. też: M. Kostur (J. Moskwa), *Między historycznym kompromisem a zimną wojną*, „Most” 1987, nr 12-13, s. 22-23.

⁷¹ *Pielgrzymka nadziei*, „Droga” 1987, nr 24, s. 2.

⁷² Zob. np.: S. Małopolski (J. Surdykowski), *Papież i general*, „Hutnik” 1987, nr 138.

⁷³ *Sceptyk, Czuć jego obecność*, „Przegląd Wiadomości Politycznych” 1987, nr 12, s. 1-3.

⁷⁴ Zob. *(Wizja Polski Niepodległej)*, „Słowo Podziemne” 1983, nr 50, s. 7; *Deklaracja Programowa PPN*, [w:] *Powstań Polsko! Zarys myśli programowej Nowej Prawicy Polskiej*, [b.m. i d.w., ok. 1987], s. 76.

państwu charakteru laickiego przy jednoczesnej niechęci do ich głoszenia w sytuacji np. korzystania z pomocy i wsparcia Kościoła czy niejednorodność poglądów na ten temat w poszczególnych ugrupowaniach (przy czym dość oczywiste jest, że w wielu ugrupowaniach przeważali katolicy będący pod wpływem oddziaływań Kościoła)⁷⁵. Za pierwowzór takiego podejścia można uznać program NSZZ „Solidarność” z 1981 r., gdzie podkreśla się pluralizm światopoglądowy tej organizacji, a przy tym działanie na rzecz wolności przekonań. Natomiast ugrupowania o stosunkowo dużej homogeniczności poglądów, które zakładały większą rolę dla Kościoła, nie pomijały tej kwestii.

Jako przykład ugrupowania tego rodzaju można wymienić „Politykę Polską” twierdzącą, że państwo musi być świeckie, lecz chrześcijańskie (nie laickie czy ateistyczne) i powinno ściśle współpracować z Kościołem i umożliwiać mu realizację jego zadań, w tym zgodne z wolą rodziców religijne wychowanie dzieci w szkołach państwowych. Stosunki te od strony prawnej powinien regulować konkordat z Watykanem. Autorzy dodają, że taki kształt państwa nie może oznaczać nietolerancji wobec innych wyznań czy niewierzących⁷⁶.

Natomiast jednym z niewielu zapisów programowych przewidujących państwo świeckie i neutralne światopoglądowo oraz rozdzielenie państwa i Kościoła był fragment programu organizacji „Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość”. Stwierdzano w nim m.in., że państwo i jego organy nie powinny wpływać na świadomość i życie religijne społeczeństwa, a Kościół katolicki i pozostałe związki wyznaniowe powinny mieć prawo swobodnej działalności publicznej i móc prowadzić działalność duszpasterską, a także charytatywną czy oświatową w ramach ogólnie obowiązujących i jednakowych dla wszystkich zasad i przepisów prawa. Może to być przedmiotem konkordatu, ale jego zawarcie nie jest konieczne dla realizacji tych reguł, które powinny być zawarte w konstytucji⁷⁷. Także Ruch Polityki Realnej, deklarując poparcie dla kościołów w dziedzinie moralności stwierdzał, że Kościół nie może bezpośrednio wpływać na politykę i musi być oddzielony od państwa⁷⁸.

Inne wyjście zarysowanego tu problemu zaproponował Leszek Moczulski, który stwierdzając z jednej strony, że większość wyznaje religię katolicką, a Kościół od tysiąca lat towarzyszy narodowi, z drugiej, że jednak wszystkie wyznania i brak wiary muszą być równouprawnione, uznał, że problem rozwiąże w przyszłości odpowiednia ustawa (a w projekcie konstytucji wystarczy zapis o wolności wyznania)⁷⁹.

Zmiany systemowe, które następowały począwszy od 1989 r. przyniosły szereg zmian zarówno, jeśli chodzi o usytuowanie Kościoła w systemie politycznym, jak i o stosunek społeczeństwa i różnych sił politycznych wobec prowadzonej

⁷⁵ Na szereg aspektów stosunku do religii i Kościoła w różnych środowiskach niezależnych zwracał uwagę I. Krzemiński, *Religia a ruch społeczny „Solidarność”*, „Przegląd Polityczny” 1988, nr 10, s. 84-99.

⁷⁶ Zespół „Polityki Polskiej”, *Między Polską naszymi...*, s. 12.

⁷⁷ *Polska i Śródziemna. Wokół dróg działania i programu przyszłości*, Wrocław 1986, s. 9.

⁷⁸ *Program Ruchu Polityki Realnej*, „Stańczyk” 1987, nr 8, s. 37.

⁷⁹ L. Moczulski, *Trzecia Rzeczpospolita. Zarys ustroju politycznego*, [b.m i d., ok. 1987], s. 34.

przez Kościół polityki. Początkowo okazało się, że wiele obaw dotyczących polityki prowadzonej przez Kościół, zasygnalizowanych wyżej, było uzasadnionych, ale jednocześnie działania Kościoła jako podmiotu politycznego spowodowały utratę znacznej części zaufania społecznego i konieczność wycofania się z wielu z nich.